

**XXXVIII OLIMPIADA HISTORYCZNA
2011/2012**

Sapere aude

**Idee oświeceniowe a kształt cywilizacji
europejskiej w XVIII w.**

Oświeceniem nazywamy wyjście człowieka z niedojrzałości, w którą popadł z własnej winy. Niedojrzałość to niezdolność człowieka do posługiwania się swym własnym rozumem, bez obcego kierownictwa. Zawinioną jest ta niedojrzałość wtedy, kiedy przyczyną jej jest nie brak rozumu, lecz decyzji i odwagi posługiwania się nim bez obcego kierownictwa. Sapere aude! Miej odwagę posługiwać się swym własnym rozumem - tak oto brzmi hasło Oświecenia.

Immanuel Kant *Co to jest Oświecenie*

Przyznam, że przeczytałem te słowa z lekkim zdezorientowaniem. Jeden z największych myślicieli świata twierdzi, iż człowiek dopiero w oświeceniu osiągnął pełną dojrzałość umysłową. W takim razie pytam, czy Kant zapomniał o dorobku cywilizacji? Tyle lat jej rozwoju – przez inauguracyjny antyk, teokratyczne średniowiecze po humanistyczne odrodzenie – zostało odsunięte za jednym zamachem w cień. Oto wcześniej ludzkość stanowiła nieświadomione dziecko żyjące naiwnie pośród mroków niewiedzy. Aż stało się oświecenie. Mędrzy wyszli z latarniami w rękach aby rozproszyć noc umysłów gnuśnych dzieci. Myślę, że przez taką właśnie metaforę owi mędrzy chcieliby być postrzegani. Jest w tym wiele zadufania w sobie i egoizmu wyrażającego się także ochrzczeniem przez twórców ówczesnej kultury, swojej epoki (co było precedensem) nadając jej jednoznacznie pozytywną i monumentalną nazwę. Czy jednak rzeczywiście oświecenie zasługuje na taką gloryfikację? Czy stanowi wyjątkową epokę – pomost między tym co dawne a współczesnością, fundament terażniejszości? Czy może jego rola jest prozaicznie przereklamowana a ideały nie dość, że teraz są zapomniane, to w XVIII wieku ich znaczenie było marginalne? Na te pytania postaram się udzielić wyczerpującej odpowiedzi (adekwatnie do ograniczonego miejsca), krytycznie podejść do faktów i rozwiać lub potwierdzić mity, którymi oświecenie – jak zresztą każda epoka – obrosło.

Co to jest oświecenie? Odpowiedz na to pytanie jest wielce problematyczna, gdyż nie ma czegoś takiego jak jednoznaczny imperatyw oświeceniowy. W epoce tej przeplatało się, łączyło, a następnie wygasało wiele idei filozoficznych, politycznych i społecznych. Niekiedy były one sprzeczne ze sobą. Często filozofowie stawali się banitami, ponieważ ich poglądy były tak śmiałe, że musieli emigrować z kraju. W tym miejscu, aby być jak najbardziej zgodnym z prawdą należy wprowadzić pewne rozgraniczenie. Mianowicie na filozofów i „filozofów”. Cudzysłów wprowadzony dla rozróżnienia pojęć dodaje drugiemu wyrażeniu nico umowności, gdyż „filozofowie” nie są filozofami w dosłownym słowa tego znaczeniu. Chodzi mi tu o ludzi pokroju Woltera czy Jeana-Jacquesa Rousseau, których dzisiaj nazwalibyśmy raczej publicystami. Ich działalność była bardzo szeroka i jestem w stanie zaryzykować tezę, że bez tych dwóch osobowości Europa wyglądałaby zgoła inaczej. Interesujące jest, że obaj panowie nie darzyli się sympatią. W liście z 17 czerwca 1760 Rousseau napisał, że w Dniu Sądu Ostatecznego byłby skłonny powiedzieć Najwyższej Istocie: *Byłem lepszy od tamtego faceta!*

Często spotkać można określenie oświecenia jako *wieku rozumu* dobitnie oddające ducha epoki, w której wiodącą rolę odgrywał racjonalizm. Jego narodziny związane są z pracami

siedemnastowiecznego francuskiego myśliciela Rene Descartesa, zwanego Kartezjuszem, a jeszcze wcześniej z renesansowym humanizmem. Do kartezjuszowskiego opierania się na umyśle (*Cogito ergo sum*) oświeceniowi myśliciele dorzucili przekonanie o potędze ludzkiego poznania. Nie wyrosło ono jednak z niczego. Kiedy człowiek nie posiadał narzędzi do wytłumaczenia danego zjawiska, to rozstrzygał w kwestiach wiary że coś jest takie, a nie inne. Tymczasem wynalazki takie jak mikroskop (1590), luneta (1608) czy teleskop (1668) pozwoliły spojrzeć w nieznane i zrozumieć istotę zachodzących procesów, zarówno w skali mikro, jak i makro. Odkrycia rachunku różniczkowego, zasad dynamiki, a także prawa powszechnego ciężenia (które nawiasem mówiąc zawdzięczamy jednemu człowiekowi) doprowadziły do przekonania o nieskończonych możliwościach poznawczych człowieka.

Racjonalizm miał swoje odbicie w stosunku do religii. *Les philosophes* odrzucili dogmatyczne stanowiska, tworzące skostniałą skorupę wokół chrześcijaństwa jako irracjonalne. Liczyły się fakty. Aprioryczne postrzeganie Boga zostało poddane w wątpliwość; mimo wszystko myśliciele epoki zdawali sobie sprawę, że człowiek jest z natury *homo religiosus* i dlatego tworzyli koncepcje religii opartej na rozumie i etyce. Człowiek kierujący się zasadami takiej religii dążyłby do osiągnięcia szczęścia już na ziemi oraz do unikania nieszczęść. A stąd już bardzo blisko do epikureizmu.

Metafora Boga jako Wielkiego Zegarmistrza stworzona przez Woltera (notabene nazywanego *papieżem oświecenia*) na potrzeby deizmu zdobyła rzesze wyznawców. Idąc śladami tej metafory Bóg po nakręceniu zegara – świata pozostawił go samemu sobie. Przytoczony przeze mnie wyżej Rousseau nie przywołał imienia Boga zastępując go określeniem Najwyższa Istota, Diderot natomiast, redagując Encyklopedię pisał hasło *chrześcijaństwo* z deistycznego punktu widzenia. Jak można się spodziewać takie poglądy nie spodobały się Watykanowi. Katolicy apologety zaciekle atakowali „filozofów”, dowodząc że bunt w stosunku do oficjalnej wykładni religii i bezbożność są synonimami. Pod największym ostrzałem kościelnych fanatyków znaleźli się otwarci ateści jak baron d’Holbach czy Claude Helvetius, których to potępił nawet Wolter. Błędny byłby jednak osąd, iż w oświeceniu cywilizacja europejska odwróciła się od Boga. Wiek XVIII przyniósł odpoczynek od wojen religijnych, którymi naznaczone były lata go poprzedzające; ale przyniósł także większe zainteresowanie istotą religii i osobistą egzegezą Pisma Świętego. Jak nie bez racji pisze Emanuel Rostworowski *Przelamanie barier dzielących garstkę wtajemniczonych od tłumu profanów stanowiło jedną z najbardziej istotnych cech oświecenia*¹. „Filozofowie” mieli przed sobą długie lata upowszechniania rozmyślań o religii i zaprowadzania ich pod nawet najbiedniejsze strzechy. Do ich sukcesów należy niewątpliwie *wtłoczenie* zdobyczy nauki pod bogatą fasadę Bazyliki św. Piotra, gdyż w 1757 r. papież Benedykt XIV uchylił dekrety zakazujące rozpowszechniania teorii Kopernika, mimo iż od dawna nikt w nią nie wątpił.

Oświeceniowa filozofia, którą przenikała pasja poznania i zrozumienia rzeczywistości przypisywała ogromną rolę nie tylko rozumowi, ale też zmysłom i doświadczeniu. Sensualizm

¹ Rostworowski E., *Historia Powszechna wiek XVII*. Warszawa 1984, Państwowe Wydawnictwo Naukowe

i empiryzm – bo o nich tu mowa – zakładają, że wiedza ludzka wychodzi, odpowiednio ze zmysłów i doświadczenia. John Lock twierdził, iż człowiek w chwili narodzin jest *niezapisaną kartą (tabula rasa)*, która zapełnia się w miarę doświadczeń życiowych. „Filozofowie” czuli wielką potrzebę oświecania ludzi i dlatego nakładali na wiele dziedzin twórczości, z literaturą na czele, funkcje utylitarne. Widzieli wielką rolę edukacji i wychowania. Pod wpływem ich krytyki zaczęto kłaść większy nacisk na wszechstronne wykształcenie dzieci, także pod kątem fizycznym. Rousseau zafascynowany wszystkim co naturalne potępiał wydelikaczone wychowanie arystokracji przeciwstawiając mu zdrowe, chłopskie dzieci chowane *na łonie natury*. W swym *Emilium* zawarł on wiele uwag nad wychowaniem dzieci (m.in. odseparowanie od *zepsutego świata*), co jednak nie przeszkodziło mu w oddaniu własnych pięciorga dzieci do sierocińca. Ten jeden fakt niejako dyskredytuje osobę Rousseau. Bo jak człowiek ma przyjmować jego filozofię, skoro sam jej twórca zdaje się o niej zapominać w tak ważnych sprawach.

Szkolnictwo europejskie opierało się na dziele zakonu jezuitów, w których nauczaniu „filozofowie” widzieli kulminację zacofania, gdyż jezuita pozostali przy metodach scholastyki. Zakonnicy ci byli niewygodni także dla papieżstwa, ponieważ prowadzili w miarę autonomiczną politykę. Wielkim szokiem dla szkolnictwa było, gdy po skandalach finansowych zakon został w 1773 skasowany przez papieża. Pojawił się problem jego dziedzictwa, które jednak w większości zostało przejęte przez inne zakony nauczające. Likwidacja potężnego zakonu dała możliwość przeprowadzenia prawdziwej rewolucji w zakresie szkolnictwa. Najgłębsze zmiany nastąpiły niewątpliwie w Polsce, gdzie kasata zakonu zbiegła się w czasie z utworzeniem pierwszego na świecie ministerstwa oświaty, czyli Komisji Edukacji Narodowej. Przejęciu jezuickich szkół towarzyszyły kłopoty kadrowe i organizacyjne. Jednak laicyzacja coraz szerszym prądem docierała do szkół, co można zaliczyć jako sukces *les philosophes*.

Oświecenie to także narodziny nowego spojrzenia na ekonomię. A to wszystko za sprawą szkockiego profesora Adama Smitha, który stworzył podstawy liberalizmu ekonomicznego będącego alternatywą dla popularnego fizjokratyzmu (opisanego przeze mnie w dalszej części pracy) i merkantylizmu. Smith postulował pozostawienie gospodarki samej sobie, gdyż kieruje nią *niewidzialna ręka rynku*. Rola państwa sprowadzała się jedynie do zapewnienia prawa własności, ponieważ człowiek jako *homo economicus* sam kieruje się w swoich działaniach zyskiem.

Przed wiekiem XVIII uzasadnienie władzy monarszej było bardzo proste. Otóż, jako że król jest *pomazańcem Bożym* jego prymat i nieograniczona administracja nie podlegały dyskusji. Jednak (jak już wcześniej wspominałem) oświeceniowi myśliciele poddawali w wątpliwość istnienie Boga ingerującego w losy świata. Widząc początek zagrożenia swojej pozycji, monarchowie zaczęli uzasadniać swą wszechwładzę interesem państwa, dobrem ludności czy potrzebami reform i usprawnień. Zaczęli przedstawiać siebie jako służebników ludu, a pojęcie *poddany króla* coraz częściej zastępowane było określeniem *obywatel państwa*. Sam Fryderyk Wielki tytułował się *pierwszym sługą państwa*. Na ile jednak była to kurtuazja, a nie rzeczywista ocena sytuacji? Zmiana sposobu postrzegania monarchów była

podyktowana także szerszym kręgiem, w którym decyzje polityczne były komentowane. Polityka stała się przedmiotem zainteresowania rzeszy mieszczan patrzącej na ręce władzy. Najważniejszym symptomem zmian zachodzących w strukturze rządu było podważenie zasady powiązania władzy z posiadaniem ziemi, czyli głównej zasady feudalizmu. Monarchia likwidowała zespolenie własności ziemi z władzą polityczną wprowadzając na miejsce dawnej hierarchii feudalnej biurokratyczny aparat urzędniczy, który utrzymywał się z pobierania pensji. Jednak cały czas pełnia władzy utrzymywała się w rękach władcy. To on (lub ona) był czynnikiem centralizującym państwo. Jednak „filozofowie” wymagali od niego więcej; chcieli posiadać na tronie swojego reprezentanta...

W 1762 roku Rousseau pisał w swej *Umowie społecznej: Oddając swoją osobę i wszystkie swoje prawa we władanie woli ogółu w rezultacie otrzymujemy jedno ciało (społeczne), którego każdy członek staje się nierozdzielną częścią całości*. Na kanwie powyższej myśli zbudowano osiemnastowieczny model rządów, w którym obywatel dobrowolnie oddaje swoją wolność monarche, aby ten w jego interesie sprawował rządy, budował manufaktury, chronił wewnętrzny rynek i gospodarkę, a także unowocześniał armię broniącą bezpieczeństwa. Nazwa tego typu rządów została ukuta w XVIII wieku przez P. Mercier de La Rivière'a i nosi nazwę absolutyzmu oświeconego. Czym jednak różni się ten styl rządów od absolutyzmu Ludwika XIV? Otóż *Król Słońce* panował ze swego bogatego dworu w oparciu o rozdawnictwo urzędów, a także uważał, iż jest władcą z mandatu bożego. Tymczasem jasno widoczną cechą absolutyzmu oświeconego jest przemożna sekularyzacja wielu dziedzin życia. Czy w takim razie do pocztu monarchów *oświeconych* można zaliczyć Piotra I, którego jeden z dekretów dotyczył przymusowej europeizacji bojarów? Kluczowym słowem dla tej kwestii jest *przymus*; bo, czy wprowadzenie z góry golenia bród jest oznaką wielkiego oświecenia? Albo posyłanie tysięcy robotników do budowy miasta na śmiertelnych bagnach? Zdecydowanie nie.

W ocenie historyków za trzy kluczowe postacie, w których postępowanie idealnie wpisuje się absolutyzm oświecony, uważa się Katarzynę II, następczynię ideową Piotra I oraz Józefa II panującego w Austrii, a także Fryderyka II Wielkiego króla Prus. Wszyscy ci monarchowie w swoich działaniach stawiali najwyżej dobro ojczyzny. Ważne było dla nich osiągnięcie pełnej suwerenności we wszystkich dziedzinach życia, w kwestiach religii objawiało się to ceszaropapizmem. Władcy często podkreślali swój związek z „filozofami”, czy to przez zapraszanie ich na dwór czy prywatną korespondencję. Przykładowo *les philosophes* ochrzcili Fryderyka Wielkiego mianem *króla – filozofa*, który nie ukrywał swojej sympatii do myślicieli mówiąc, że *królowie są po to, aby wykonywać polecenia filozofów*. Jeszcze dalej poszło uwielbienie do carycy, do której Wolter modlił się słowami *Ciebie Katarzyno wysławiamy*.

Monarchom oświeconym towarzyszyła jednak ciągle obawa przed zmianami rewolucyjnymi, spod znaku przewrotu Cromwella w Anglii. Wiedzieli oni, że ich panowanie w jakimś stopniu (wzrastającym wraz ze świadomością polityczną) zależy od zadowolenia poddanych. Zadowolenie zaś w prostej relacji zależy od stopnia napełnienia kabzy. Dominującą doktryną, w której władcy widzieli

zwiększenie stanu posiadania swego i obywateli był fizjokratyzm. Naczelną dziedziną gospodarki zdaniem fizjokratów było rolnictwo, ponieważ przemysł i rzemiosło ograniczały się tylko do przerabiania jego produktów. Wolność osobista i własność zagwarantowane chłopu w końcowym rozrachunku zwiększały jego stan posiadania. A bogaty chłop, to szczęśliwy nabywca towarów wytworzonych przez inne dziedziny produkcji, a także motor napędowy gospodarki. Aby mieć pełen ogląd sytuacji warto dodać, że chłopci stanowili ogromną większość ludności całej Europy. Powyższy wywód zapewne nie był obcy oświeconym monarchom skoro Józef II i Fryderyk Wielki zliberalizowali politykę wobec mas wiejskich znosząc poddaństwo chłopów i nadając im prawa sądownicze. Niestety z tego szeregu wyłamuje Katarzyna II, która nie dość, że potwierdziła zależność chłopstwa od szlachty, to jeszcze zakazała im posiadania ziemi. Nie jest to jedyny element, w którym *Semiramida północy* nie zasługiwała na swój tytuł. Jednoznacznie nagannie wypada ocenić jej przyzwolenie na handel chłopami (*oświecone niewolnictwo?*) czy krwawe tłumienie buntów ludności. Podczas gdy Fryderyk i Józef inwestowali w rozwój szkolnictwa i kultury, ona usuwała niewygodnych dla niej intelektualistów, stwarzając jedynie pozór implementowania w kodeks prawny idei oświecenia. Być może przyczyną była niechęć Katarzyny do zajmowania się sprawami najuboższych. Znana jest anegdota mówiąca o tym, że kiedy caryca musiała przejeżdżać przez tereny wiejskie to na jej trasie rozkładano pokazowe, *makiętowe*, wsie, w których za szczęśliwych chłopów przebrani byli żołnierze...

Jak pisze Jerzy Snopek: *Oświecenie to wiara w rozum, w pokój i postęp*². Skąd w takim razie na nieskazitelnym wizerunku epoki pojawiły się rysy rewolucji? Może się wydawać, że zmierzch Oświecenia to rok 1778, kiedy to świat żywych opuściły dwa największe filary epoki - Wolter i Rousseau. Jednak prawdziwe dziecko *les philosophes* miało dopiero przyjść na świat.

Rewolucja francuska, bo o niej mowa usiłowała wprowadzić w życie idee ówczesnych „filozofów”, jednak pozbawiona swoich przywódców stała się jak pisał André Morellet *ślepym Lewiatanem*. Ścięcie króla przez zbuntowany lud stało się jej symbolem, który położył się cieniem na dalszych losach Starego Kontynentu, a krwawy terror powodujący, że rewolucja *zjadała swoje dzieci* nie miał precedensu w historii Europy. Lecz jak zauważa Istvan Bibo była to zarazem najbardziej nieudana i najbardziej udana rewolucja w dziejach Europy. *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* była najwyraźniejszym wyznacznikiem (obok konstytucji amerykańskiej i polskiej) wprowadzenia myśli oświeceniowych do modelu nowoczesnego państwa, w którym wykorzeniony został stary feudalny porządek, a wolność słowa, egalitaryzm i wolność osobista (powstałe na kanwie hasła *Liberté-Égalité-Fraternité*) zostały ustawowo zagwarantowane. Ten bodaj najważniejszy dokument oparty był w dużej mierze na idei Monteskiusza o trójpodziale władzy, która do dziś przetrwała w większości państw świata.

Rewolucja francuska to także czas zastępowania koterii arystokratycznych klubami politycznymi, które można zakwalifikować jako protoplastyczne w stosunku do współczesnych partii

² Snopek J., *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*. Warszawa 1999, Wydawnictwo Naukowe PWN

politycznych. Podział sceny politycznej jaki dziś znamy został zaczerpnięty z realiów Legislatywy. Lewicę (a więc zasiadających po lewej stronie) reprezentowali przeciwnicy monarchii – rewolucjoniści, zwłaszcza jakobini (z Maximilienem de Robespierre na czele) i kordelierzy (z przywódcą Georgesem Dantonem). Na prawicy zasiedli zwolennicy króla i dynastii Burbonów, którzy nie chcieli żadnych zmian w istniejącym systemie politycznym. Pośrodku, czyli w centrum, zasiadła rzesza osób niezdecydowanych (tzw. bagno). Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na wpływ rewolucji francuskiej na wydarzenia w Polsce zachodzące podczas obrad Sejmu Czteroletniego. Mieszczaństwo, które na Zachodzie odgrywało rolę motoru napędowego zmian, w Polsce było o wiele słabsze, ale mimo to zdobyło się na jawne wystąpienie zwane *czarną procesją*. Był to przemarsz przedstawicieli miast królewskich zakończony złożeniem petycji zawierającej postulaty mieszczaństwa. Jednak największym echem w Europie odbiła się Konstytucja 3 Maja, zawierająca wiele postępowych idei, przeszczepionych z gruntu francuskiego. Rewolucjoniści wznoszący za nią toasty, nie wiedzieli jednak, że nie zdoła ona uratować konającego państwa.

W miarę upływu lat poddani zmienili się w obywateli, a absolutyzm zyskał przydomek *oświecony*. Dyskusyjna wydaje się sprawa czy była to tylko kosmetyczna zmiana nazwy czy faktycznie nowy sposób rządzenia. W wyrażeniu absolutyzm oświecony można dostrzec pewną sprzeczność, gdyż jak można nazwać oświeconym, a więc propagującym idee oświecenia, takie jak wolność i niezależność jednostki, system rządów będący ewolucją despotyzmu. Najlepiej ten paradoks oddaje list Katarzyny II skierowany do Diderota: *z tymi waszymi wielkimi zasadami można by zrobić piękne książki, ale bardzo kiepską robotę. Wy pracujecie jedynie na papierze, a ja, biedna cesarzowa, pracuje na ludzkiej skórze, która jest dużo bardziej łaskotliwa i drażliwa*. Rozdźwięk między ideami *les philosophes* a rzeczywistym stanem rzeczy dobitnie pokazuje sytuacja, kiedy żaden myśliciel nie zaprotestował, gdy Rzeczpospolita była gwałtem staczana w niebyt politycznej egzystencji. Sardonicznie można uśmiechnąć się na słowami Woltera: *Jeden Polak to istny czar, dwóch Polaków – to awantura, trzech Polaków – och, to już jest polski problem*.

Oświecenie było wiekiem sprzeczności, także w zdawałoby się sztandarowej dla niego filozofii. Dwa główne kierunki racjonalizm i empiryzm, bazowały na zupełnie innych poglądach dotyczących poznania; można powiedzieć, że były ze sobą sprzeczne. Jednak przy głębszej refleksji nad nimi należy zauważyć ich wzajemne uzupełnianie się, gdyż człowiek poznaje świat za pomocą tak rozumu jak i doświadczenia. W filozofii Oświecenia tkwią korzenie współczesnych społeczeństw, które wiek XVIII wzbogacił wartościami, które do dziś uznaje się za kanoniczne. Ale pokazał ludzkości, także drugą drogę; mianowicie krwawego, bestialskiego przewrotu, gdzie ludzie nie mogą być pewni czy dzisiejszy dzień nie jest przypadkiem ich ostatnim. U schyłku wieku Immanuel Kant stwierdził o swoich czasach, iż był to *wiek Oświecenia, ale nie wiek oświecony*. I jest w tym pewna prawidłowość, że wolimy myśleć o Oświeceniu, jako o pięknym czasie walki o wolność i postęp, zapominając, że tak naprawdę epoka ta swymi ideami rozbudziła niepokoję będące zarzewiem konfliktów w kolejnych dekadach.

Bibliografia:

1. Baszkiewicz J., Meller S., *Rewolucja francuska 1789-1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, Państwowy Instytut Wydawniczy
2. Czaja A., *Lata wielkich nadziei. Walka o reformę państwa polskiego w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1992, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
3. *Człowiek oświecenia*, pod red. Vovelle M. Warszawa 2001, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
4. *Historia Nowożytna*, pod red. Porszniew B., Warszawa 1954, Wydawnictwo Książka i Wiedza
5. Kersten A., *Zmierzch feudalizmu*. Warszawa 1971. Państwowe Zakłady Wydawnictwo Szkolnych
6. Klimowicz M., *Oświecenie*. Warszawa 1980, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
7. Libiszowska Z., *Francja encyklopedystów*. Warszawa 1973, Wydawnictwo Książka i Wiedza
8. Maciszewski J., *Historia Powszechna. Wiek Oświecenia*. Warszawa 1985, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne
9. Roztworowski E., *Legends i fakty XVIII wiek*. Warszawa 1963, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
10. Roztworowski E., *XVIII wiek*. Warszawa 2006, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
11. Salmonowicz S., *Fryderyk II*. Wrocław 1981, Ossolineum
12. Serczyk W., *Katarzyna II*. Wrocław 1975, Ossolineum
13. Serczyk W., *Piotr I Wielki*. Wrocław 1990, Ossolineum
14. Snopek J., *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*. Warszawa 1999, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
15. Tatarkiewicz W., *Historia Filozofii*. Warszawa 1990, Państwowe Wydawnictwo Naukowe